



PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM MATKI BOŻEJ  
WSZECHPOŚREDNICZKI ŁASK I ŚWIĘTEGO ANTONIEGO Z PADWY W JEDŁOWNIKU

## SZCZĘŚCIARA W JEDŁOWNIKU

Barbara Malirz

Kiedy u progu Wielkiego Postu podczas nabożeństwa czterdziestogodzinnego poszłam do kaplicy naszych Sióstr Opatrzności Bożej adorować Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, nie mogłam nie zwrócić uwagi na stojący z lewej strony mały ołtarzyk z relikwiarzem. Ze zdjęcia stojącego obok patrzyły na mnie ciemne błyszczące oczy brązowoskórej kobiety w dziwnym nakryciu głowy. Jako że bardzo lubię ten rodzaj spojrzenia, zatrzymałam na nim swój wzrok. Co mówiły te oczy? Mówiły o zwycięstwie, o pewności szczęścia. O Jezusie który wybawia z najgorszych życiowych opresji.

Aż nie do wiary, że te pewnie i radośnie spoglądające oczy to oczy sudańskiej dziewczynki porwanej w dzieciństwie przez arabskich handlarzy. W jednym momencie utraciła rodzinny dom, poczucie bezpieczeństwa, tożsamość, a nawet imię, którego w obliczu traumy zapomniała. Wielokrotnie sprzedawana, bita za wszystko, traktowana jak przedmiot, przechodziła z rąk do rąk jako „Bakhita” - „Szczęściara”.

Ludzkiego traktowania doświadczyła dopiero jako piętnastolatka w domu włoskiego konsula w Chartumie, Callisto Legnaniego. Po jego odwołaniu z placówki dyplomatycznej wraz z nim dostała się do Włoch i zamieszkała w Wenecji. Pracowała jako opiekunka w rodzinie Mariny Turiny Michieli, która oddała ją pod opiekę sióstr kanosjanek (Zgromadzenie Sióstr Córek Miłości Służebnic Uboгих św. Magdaleny z Canossy). Tam zgłębiła prawdy wiary katolickiej i 9 stycznia 1890 roku, mając 22 lata, przyjęła chrzest, bierzmowanie i pierwszą komunię św. Otrzymała imię Józefina. Często widywano ciemnoskórą kobietę, która całując chrzcielnicę szeptała: „Tu stałam się córką Boga”. Zgodnie z obowiązującym we Włoszech prawem nie



była już niewolnicą. Kilka lat później wstąpiła do zakonu, gdzie przez 50 lat wykonywała różne prace fizyczne. Była kucharką, szwaczką, praczką, jako furtianka została zapamiętana również przez okolicznych mieszkańców jako pełna prostoty, pokorna i zawsze uśmiechnięta „nasza ciemnoskóra Matka”, która często powtarzała: „Bądźcie dobrzy, kochajcie Pana, módlcie się za tych, którzy Go nie

znają. Bądźcie świadomi szczęścia, polegającego na tym, że wy Go znacie!”.

Zapytana kiedyś, jak zachowałyby się, spotkawszy swoich prześladowców, odpowiedziała: „Gdyby się to nie stało, nie byłabym dzisiaj chrześcijanką i zakonnicą.” Zmarła w opinii świętości 8 lutego 1947 roku w klasztorze w Schio niedaleko Wenecji. Jej pogrzeb zgromadził tłumy.

Niespełna 2 miesiące po swoim wyborze na Stolicę Piotrową, 10 grudnia 1978 roku, papież Jan Paweł II wydał dekret o heroicznosci cnót Służebnicy Bożej Józefiny Bakhity. Uroczystość beatyfikacyjna miała miejsce 17 maja 1992 roku w Rzymie, a proces kanonizacyjny zakończył się 1 października 2000 roku również w Rzymie. Sudanka Józefina Bakhita została ogłoszona świętą Kościoła Katolickiego. Papież podkreślił wówczas, że tysiące kobiet nadal pada ofiarą niesprawiedliwości, a św. Józefina Bakhita może być patronką uwolnienia dziewcząt i kobiet od ucisku i przemocy.

Święta niewolnica z Sudanu jest też przypomnieniem o niewyobrażalnym cierpieniu mieszkańców Afryki. „Zachęcam cały Kościół, aby prosił św. Józefinę Bakhitę o wstawiennictwo w intencji wszystkich naszych prześladowanych i zniewolonych braci i sióstr, zwłaszcza w Afryce i w jej ojczystym Sudanie, tak aby mogli oni zaznać pojednania i pokoju”. Papieskie wezwanie pozostaje aktualne.

Św. Józefina Bakhita patronuje chrześcijanom mieszkającym w Sudanie, zgromadzeniom sióstr kanosjanek i braci kanosjanów, wszystkim dziełom miłosierdzia, szczególnie tym skierowanym w stronę ubogich dziewcząt i kobiet. Swoim wstawiennictwem wspiera również prowadzony przez kanosjanki projekt „Sudan 2000” organizujący ośrodki edukacyjne dla dzieci, młodzieży i kobiet w Sudanie.

Papież Benedykt XVI w encyklice „Spe salvi” przedstawił życiorys św. Józefiny Bakhity jako przykład nierozzerwalnej i determinującej relacji wiary i nadziei w życiu chrześcijan.

Papież Franciszek ogłosił ciemnoskórą świętą patronką współczesnych niewolników.

Tyle historii z niezwykłego życia Sudanki, która weszła również w nasze, jedłownickich parafian, życie. Jej relikwie przez tydzień znajdowały się w naszym kościele, mogliśmy ich dotknąć, mogliśmy dotknąć życia św. Józefiny Bakhity, której szyderczo wypowiedane przezwisko „Szczęściara” stało się spełnionym prorocstwem. Mogliśmy się wpatrywać w Chrystusa obecnego w jej niezwykłym spojrzeniu

i prosić za jej wstawiennictwem o wiele łask dla współczesnych niewolników.



#### MODLITWA ZA WSTAWIENICTWEM ŚW. JÓZEFINY BAKHITY

Św. Bakhito, Ty jako dziecko byłaś porwana i sprzedana. Ze strachu i traumatycznych przeżyć zapomniałaś nawet własne imię.

Oddajemy Ci wszystkie dzieci zabrane od swoich rodzin i brutalnie wykorzystywane. Niech skończy się ich niewolniczy los, niech przywrócone zostanie im dzieciństwo i radość. **MÓDL SIĘ ZA NIMI.**

Św. Bakhito, Ty wiesz, co znaczy być niewolnikiem - nie mieć praw, być bitym, upokarzonym, traktowanym gorzej niż rzecz.

Oddajemy Ci wszystkie ofiary handlu - ludzi oszukiwanych, wyzyskiwanych, używanych, dręczonych, doznających przemocy. Niech odzyskają wolność, niech będzie przywrócona im godność. **MÓDL SIĘ ZA NIMI.**

Św. Bakhito, Ty nawet pomimo okrucieństw, które Ci wyrządzili handlarze umiałaś przebaczyć i modlić się za swoich oprawców.

Oddajemy Ci wszystkich sprawców cierpienia; tych, którzy ogarnięci żądzą pieniądza i nieuporządkowanych zachcianek nie wahają się żerować na ludzkiej biedzie i słabości. Niech zaprzestaną krzywdzić, niech otworzą się na łaskę nawrócenia i zadośćuczynią ofiarom. **MÓDL SIĘ ZA NIMI.**

C.D.STR.4



## W SERCU PROBOSZCZA

Kochani Parafianie!

Za nami połowa tegorocznego Wielkiego Postu. Trzeba zadać sobie pytanie: jak ten miniony czas przeżyłem? Czy udało mi się zrealizować swoje wielkopostne postanowienia? Jak chodzę trzema wielkopostnymi drogami: jałmużną, modlitwą i postem? Istotą wielkiego postu jest nawrócenie. Czy podjąłem w sposób istotny walkę z moimi wadami i grzechami? Czy byłem jeź w spowiedzi wielkopostnej?

Kochani Parafianie!

W tym roku jako ćwiczenie wielkopostne ks. wikary Bogusław Noworyta zaproponował nam cotygodniowe katechezy. W każdy czwartek Wielkiego Postu o godz. 17.40 w kościele jest głoszona katecheza poruszająca różne aspekty naszego życia duchowego. Serdecznie zapraszam parafian do liczniejszego udziału w tych katechezach.

Kochani Parafianie!

Kolejną propozycją na tegoroczny Wielki Post są dni skupienia. Trzy z nich odbyły się w minione soboty. W centrum przeżyć była zawsze eucharystia ze słowem Bożym. Kolejny dzień skupienia odbędzie się w poniedziałek 19 marca br. Zapraszam na Msze św. z kazaniem o godz. 7.00 i 17.00. Temat: Matka Boska Pielgrzymująca. W parafii mamy 11 kręgów Matki Boskiej Pielgrzymującej, czyli ponad 150 rodzin przyjmuje Matę Bożą do swoich domów. Mam nadzieję, że skorzystacie z zaproszenia! Zapraszam wszystkich Czciocieli Matki Bożej!

Kochani Parafianie!

W 4 niedzielę Wielkiego Postu w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach zostanie ustanowionych kolejnych 215 Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej, a wśród nich dwóch naszych parafian: Dominik Krzystała i Mariusz Borkowski. W kolejną niedzielę nasi nowi szafarze rozpoczną swoją posługę i będą zanosić Komunię św. chorym i starszym parafianom. Nowym szafarzom gratulujemy, ale pragniemy wesprzeć ich posługę naszą modlitwą.

Kochani Parafianie!

Zbliża się Wielki Tydzień. Przypomnę kilka zasad przeżywania tych wyjątkowych dni.

Święte Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Pańskiego jaśnieje jako szczyt całego roku liturgicznego. Rozpoczyna się Mszą św. Wieczerzy Pańskiej, a ma swój szczyt w liturgii Wigilii Paschalnej i kończy się Nieszporami Niedzieli Zmartwychwstania.

Od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty nie wolno odprawiać Mszy żałobnych, nawet pogrzebowych. Zabronione są również uroczyste pogrzeby. Gdy jednak trzeba odprawić pogrzeb, modlitwy odmawia się bez śpiewu.

W czasie Mszy św. Wieczerzy Pańskiej, podczas uroczystego odmawiania „Chwała”, rozbrzmiewają dzwony i dzwonki. Po zakończeniu hymnu milką one aż do Wigilii Paschalnej. Grę organów w Wielki Czwartek zachowuje się w czasie całej Mszy św. Wieczerzy Pańskiej. Organy milką dopiero po Mszy św., od złożenia Najświętszego Sakramentu w ołtarzu wystawienia (ciemnicy) i odzywają się dopiero w czasie Mszy św. Wigilii Paschalnej podczas hymnu „Chwała”

W Wielki Piątek Liturgię Męki Pańskiej sprawuje się około godziny trzeciej po południu, a jeśli racje duszpasterskie za tym przemawiają, w porze późniejszej. W naszej parafii o godz. 17.00, by parafianie mogli powrócić z pracy i liczniej uczestniczyć w liturgii. Przypominam, że w Wielki Piątek obowiązuje post i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. Zachęcamy wiernych także do zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w Wielką Sobotę do Mszy św. Wigilii Paschalnej. W Wielką Sobotę odbywa się błogosławieństwo pokarmów na stół wielkanocny. II Synod Archidiecezji Katowickiej zachęca, by obrzęd błogosławieństw pokarmów był poprzedzony katechezą o charakterze ewangelizacyjnym oraz wspólną adoracją Najświętszego Sakramentu. Celebrację Wigilii Paschalnej należy rozpocząć po zapadnięciu zmroku (najwcześniej o godz. 20.00). Zaleca się, by procesja rezurekcyjna następowała bezpośrednio po wigilii paschalnej. II Synod zaleca także, by w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę w każdej parafii celebrowano liturgię godzin - zwłaszcza jutrznię i godzinę czytań.

Kochani Parafianie!

Życzę Wam owocnego przeżycia Wielkiego Tygodnia, odbycia dobrej spowiedzi, a także radosnego świętowania Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Szczęść Boże!

Wasz Proboszcz

Ks. Eugeniusz Króliczek



DO  
WSPÓLNOTY  
KOŚCIOŁA  
WŁĄCZENI  
ZOSTALI:

Filip Sergiusz WONŹ  
Zofia Karolina MUSIOŁ



DO  
DOMU  
OJCA  
ODESZLI:

Maria MROZEK  
ur.1931 r. 86 lat

Regina KRÓL  
ur.1923r. 94 lata

Aniela GARBOWSKA  
ur. 1948 69 lat

Dorota STYRNOL  
ur.1940 r. 77 lat

Krystyna MILER  
ur.1936r. 81 lat

Justyn SKROBOL  
ur. 1960 57 lat

Tomasz HARASIM  
ur.1963 r. 54 lata

Klara MIEŁEK  
ur.1936 r. 81 lat

### C. D. ZE STR. 2

Św. Bakhito, kiedy dane Ci było poznać Boga żywego, byłaś bardzo wdzięczna za ten dar. Zapagnęłaś oddać się cała Bogu i nigdy nie przestałaś ufać Jego dobroci.

Oddajemy Ci wszystkich, którzy poprzez zadane im krzywdy zwątpili w obecność i troskę Boga. Niech Jego czuła miłość opatrzy ich rany i uzdrowi połamane życie. **MÓDL SIĘ ZA NIMI.**

Św. Bakhito, wszystkie trudy i cierpienia, przez które przeszłaś nie zamknęły Cię w zgorzknieniu i beznadziei. Przeciwnie, stałaś się wrażliwa i współczująca wobec ludzkiej biedy. Dla każdego miałaś ciepły uśmiech.

Oddajemy Ci wszystkich, którzy zmagają się, aby odzyskać odebrane im „normalne” życie i godność. Oddajemy Ci także tych, którzy towarzyszą osobom ocalonym w ich powrocie do pełni życia. **MÓDL SIĘ ZA NIMI.**

## NIEDZIELA RÓŻ

„Raduj się, wesel się, Jerozolimo!” To wezwanie do radości wydaje się czymś niezwykłym, jeśli zważymy na fakt, że właśnie jesteśmy na półmetku Wielkiego Postu. A jednak - w tym czasie pokuty słyszymy nawoływanie do tego, by się radować. Kościół odpowiada na to wołanie. Dziś kapłani przyodziewają różowe szaty, porzucają wielkopostny fiolet. Dziś też można ozdabiać ołtarz kwiatami i podczas liturgii używać instrumentów muzycznych.

IV Niedziela Wielkiego Postu nazywana jest niedzielą Laetare. Jej nazwa pochodzi od słów antyfony na wejście:

**LAETARE, IERUSALEM:  
ET CONVENTUM FACITE,  
OMNES QUI DILIGITIS EAM:  
GAUDETE CUM LAETITIA,  
QUI IN TRISTITIA FUISTIS:**

UT EXSULTETIS, ET SATIEMINI AB  
UBERIBUS CONSOLATIONIS VESTRAE.

RADUJ SIĘ, JEROZOLIMO,  
ZBIERZCIE SIĘ WSZYSCY,  
KTÓRZY JĄ KOCHACIE.  
CIESZCIE SIĘ, WY,  
KTÓRZY BYLIŚCIE SMUTNI,  
WESELCIE SIĘ I NASYCAJCIE  
U ŹRÓDŁA WASZEJ POCIECHY.

Tradycja niedzieli Laetare sięga do początków chrześcijaństwa. Zanim bowiem ustalono 40-dniowy post, czas pokuty rozpoczynał się od poniedziałku po IV niedzielę dzisiejszego Wielkiego Postu. Niedziela Laetare była więc ostatnim dniem radości.

Tego dnia, zwanego również „Niedzielą Róż”, w Rzymie w Bazylice św. Krzyża papież święcił złotą różę i wręczał ją osobie zasłużonej dla Kościoła.

Dzisiaj złote róże przekazywane są kościołom, sanktuariom, władcom lub innym osobistościom jako wyraz szacunku i uznania. sam zwyczaj sięga X wieku. Początkowo papież poświęcał zwykłą



różę w kościele pw. Świętego Krzyża Jerozolimskiego na wzgórzu laterańskim w Rzymie w niedzielę Laetare, jako jeden z symboli Jezusa Chrystusa.

W 1049 r. papież Leon IX, fundując klasztor Świętego Krzyża w Eguisheim, zlecił jego kanoniczkom przysyłanie złotej róży o wadze 2 uncji rzymskich lub złota potrzebnego na jej wykonanie. Wręczenie pierwszej złotej róży wiąże się z I wyprawą krzyżową (1096).

Z kolei pierwszą osobą, o której wiadomo, że ją otrzymała jest Fulko IV - hrabia Andegawenii.

Wśród sanktuariów, którym ofiarowano złotą różę znajdują się: sanktuarium Santa Casa

w Loreto, sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Fatimie, sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe, sanktuarium w Goa, sanktuarium Matki Bożej w Lourdes, sanktuarium w Pistoii, Bazylika św. Piotra na Watykanie, Bazylika św. Marka w Wenecji, sanktuarium w Nazarecie.

Pierwszą złotą różę papież ofiarował Polsce na pamiątkę śmierci Władysława Warneńczyka. Sanktuarium na Jasnej Górze otrzymało trzy złote róże. Pierwszą od Pawła VI, któremu jednak władze PRL nie pozwoliły przyjechać do Polski, więc przywiózł ją dopiero Benedykt XVI. Podczas pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 r. Jan Paweł II ofiarował Matce Boskiej Częstochowskiej własną złotą różę, a w 1987 r. na krakowskich Błoniach wręczył różę dla sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. W 2006 roku Papież Benedykt XVI uhonorował różą Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau - ta papieska róża jako jedyna jest koloru czarnego. 14 lutego 2012 roku papież Benedykt XVI ofiarował Różę Świętogórskiej Róży Duchownej w Sanktuarium Matki Boskiej Świętogórskiej w Gostyniu. 28 lipca 2016 roku papież Franciszek ofiarował Matce Boskiej Częstochowskiej złotą różę, jest to już czwarta róża, jaka została przekazana przez papieża na przestrzeni wieków.

Wróćmy jednak do Rzymu - zgromadzeni w Bazylice wierni tego dnia obdarowywali się kwiatami symbolizującymi piękno, ale również ból i cierpienie.

Inna nazwa tej niedzieli to „Niedziela matczyna”. Dla chrześcijan ta niedziela upamiętniała nie tylko macierzyństwo ludzkie, ale także macierzyństwo Kościoła oraz matczyną godność Najświętszej Maryi Panny. Zwyczaj ten nawiązuje do fragmentu z czytania z Listu do Galatów 4,26 (w nadzwyczajnej formie rytu): „...górze Jeruzalem cieszy się wolnością i ono jest naszą matką.” Tradycyjnie w tym dniu służba otrzymywała dzień wolny, by udać się do swojego kościoła parafialnego, często z rodzinami. Ze względu na obciążenie pracą, był to jeden z niewielu dni w roku, kiedy cała rodzina mogła spotkać się razem. Liturgię Laetare zwyczajowo obchodziło się więc w kościele parafialnym, gdzie przynoszono kwiaty jako wyraz wdzięczności za „duchowe macierzyństwo” (później był to też dzień wręczania kwiatów matkom). „Niedziela Matczyna” jest nadal obchodzona w krajach anglosaskich (szczególnie w Irlandii) jako dzień matki. Warto też wspomnieć, że w starożytności obchodzono w tym dniu święto boginii-matki Kybele.

Czwarta Niedziela Wielkiego Postu to także „Niedziela wytchnienia”. Ostry rygor postny był

tego dnia łagodzony. W nawiązaniu do czytanego w liturgii słowa ewangelicznego fragmentu o nakarmieniu głodnych tłumów chlebem i rybami (w liturgii katolickiej obecnie tylko w nadzwyczajnej formie rytu), nazywano ten dzień również „Niedziela pięciu bochenków”. Ewangelia mówi tego dnia o opiece Chrystusa nad Kościołem podążającym drogą postu. Opowiada również o ludziach, którzy, doświadczwszy cudu, chcieli obwołać Jezusa królem, On jednak „odszedł sam jeden na górę”. Kościół przypomina to wydarzenie jako na kolejny znak, ukazujący, na czym polega prawdziwe królowanie Chrystusa i jak nietrwale było odkrycie w Nim przez ludzi zapowiadanego Proroka...

Słyszmy dziś zachętę, aby odstąpić od wielkopostnej zadumy, aby cieszyć się i radość tę czerpać od Pana. Kolekta przypomina nam o tym, że już niedługo będziemy przeżywać prawdziwą wielkanocną radość, że dni wielkiego świętowania są już blisko. Słowa psalmu zachęcają:

**WYŚLAWIAJCIE ZE MNĄ PANA,  
WSPÓLNIE WYWYŻSZAJMY JEGO IMIĘ.  
SPÓJRZCIE NA NIEGO,  
A ROZPROMIENICIE SIĘ RADOŚCIĄ,  
OBLICZA WASZE  
NIE ZAPŁONĄ WSTYDEM.**

Pan wysłuchuje naszych prośb, On nas uwalnia od złego, On jest naszą pomocą. Poznajemy dziś jeszcze inne oblicze Boga. W zwyczajnej formie rytu słuchamy Ewangelii o miłosiernym Ojcu, który nie potępia tych, którzy grzeszą, tych, którzy pogubili się na swych drogach. I równocześnie możemy tę dzisiejszą przypowieść potraktować jako opowieść o nas samych, jako zachętę do tego, byśmy nie bali się stanąć przed obliczem Ojca, który kocha nas takimi, jakimi jesteśmy naprawdę - słabych i grzesznych, wciąż upadających. Potrzeba tylko naszej prawdziwej skruchy. Potrzeba naszej szczerości, o czym mówi modlitwa po komunii: Boże, Ty oświecasz każdego człowieka na ten świat przychodzącego, oświeć nasze serca światłem swojej łaski, aby nasze myśli zawsze były godne Ciebie, a nasza miłość ku Tobie szczera.

Warto wsłuchać się w liturgię tej Niedzieli, warto przyjąć tę ewangeliczną radość, płynącą ze świadomości, że czas pokuty ma nas prowadzić ku nawróceniu, ma oczyścić nasze serca, odrodzić nas, byśmy mogli stanąć przed Bogiem.

Ten, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa oczekuje na nasze nawrócenie i przygarnia nas w swoim miłosierdziu.

[www.liturgia.pl](http://www.liturgia.pl)  
[www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl)

## SZENSZTACKIE ABC

*Tomasz Materzok*

**DZIEŃ SKUPIENIA**

**RODZINY SZENSZTACKIEJ.**

W mroźną sobotę, 24 lutego naszej w parafii przeżywalimy Wielkopostny Dzień Skupienia Rodziny Szensztackiej naszej archidiecezji.

Spotkanie rozpoczęli ksiądz proboszcz E.ugeniusz Króliczek, ojciec Roman oraz nasza para diecezjalna państwo Jastrzębscy. Życzyli nam owocnego przeżycia tego dnia.

Rozpoczęliśmy adoracją Najświętszego Sakramentu, podczas której wiele osób pojednało się Bogiem w konfesjonale.



Kolejnym etapem Dnia Skupienia była konferencja wygłoszona przez siostrę Marię Karolę ze Świdra. Tematem konferencji było życie ojca założyciela Józefa Kentenicha. Jego trudne życie było wezwaniem do rozmowy z Bogiem, do wzrostu miłości, do budowy zaufania woli Bożej. Życie ojca Kentenicha to pasmo cierpień i krzyży. Rozważając jego życie możemy się wiele nauczyć, między innymi jak powinniśmy się zachowywać, gdy pojawią się krzyże w naszym życiu. Od najmłodszych lat ojciec Kentenich wybrał Matkę Bożą, która „trzymała go zawsze za rękę”. Opieka Maryi, pełne zaufanie Opatrzności Bożej pozwoliło mu przeżyć problemy wiary na początku studiów filozoficznych, problemy wychowawcze z młodzieżą, gdy został opiekunem duchowym oraz późniejsze prześladowania kościoła i ruchu szensztackiego przez hitlerowców, obóz koncentracyjny w Dachau i wygnanie do Stanów Zjednoczonych po wojnie. Mimo tych wielu krzyży jego wiara rosła, rosło też jego dzieło czyli Ruch Szensztacki.

Po konferencji rozważaliśmy Drogę Krzyżową, a po niej uczestniczyliśmy w Mszy Świętej pod przewodnictwem ojca Romana. Podczas homilii ksiądz Roman również nawiązał do zaufania Bogu, do pracy nad sobą zwłaszcza jak otrzymamy krzyż na swoje ramiona.

Po końcowym błogosławieństwie i odnowieniu Przymierza Miłości z Maryją była okazja na spotkanie przy kawie.

## MILCZĄCY ŚWIĘTY (2)

Helena Osińska



Święty Józef - ta piękna postać, która w życiu Jezusa Chrystusa miała przecież tak wielkie znaczenie - pozostaje ciągle na drugim planie. Nawet w scenie narodzenia Syna Bożego jest w tle. Nie ma wielu świadectw opisujących Jego życie.

Ewangelista św. Marek nawet nie wymienia imienia Józefa, ograniczając się do lapidarnego stwierdzenia, że Jezus syn Maryj - jest cieślą (Mk 6,3). Podobnie jest w Ewangelii św. Jana. Z imienia wymieniają Józefa ewangelie św. Mateusza i św. Łukasza.

Św. Józef wywodził się z rodu Dawida. Nie był zamożny, a na życie zarabiał pracą rąk, wykonując zawód cieśli. Wytwarzał narzędzia rolnicze i gospodarcze (m. in. jarzma na woły, drewniane sochy). Z uwagi na swoje przymioty, odpowiedzialność, roztropność, posłuszeństwo woli Bożej i skromność, jest często stawiany za wzór ojcostwa. Uznany został patronem m. in. ojców, robotników, ekonomistów a także patronem dobrej śmierci.

Św. Józef zaprasza nas wszystkich do wspólnej modlitwy w ramach Nowenny Życia, którą możemy odprawiać w każdą sobotę (9 razy), lub przez 9 kolejnych dni. Możemy być przekonani, że modląc się Nowenną do św. Józefa rychło dozna wysłuchania swoich modlitw i otrzyma łaski o które prosimy.

## NOWENNA ŻYCIA DO ŚW. JÓZEFA WĘDRUJĄCEGO Z DZIECIĄTKIEM JEZUS

### DZIEŃ PIERWSZY – ŚWIĘTY JÓZEF OBROŃCĄ ŻYCIA

#### ROZWAŻANIE

Święty Józefie, zostałeś wybrany przez Boga, aby wraz z Maryją, przez całe życie służyć Jezusowi. Syn Boży, dla którego byłeś prawdziwym ziemskim ojcem, chciał, aby Jego człowieczeństwo zostało ukształtowane w rodzinie. Ty byłeś głową świętej Rodziny i stałeś na straży jej życia. Dzięki Tobie Święta Rodzina pozostanie na zawsze wzorem dla każdej ziemskiej rodziny.

Święty Józefie, Ty z miłością pochyliłeś się nad Jezusem, ucząc go modlitwy i pracy. Modlitwa do Ojca w niebie dodawała Ci siłę, a praca pozwalała na utrzymanie rodziny. Ileż duchowych skarbów kryje Twoje życie ziemskie. Pragniesz być obecnym w życiu każdej rodziny i stać na straży każdego poczętego życia. Przybądź i nam z pomocą w walce, którą tocymy z mocami ciemności i przeciwnościami losu.

Święty Józefie, Ty uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństw, które zagrażały Jego życiu, otaczaj nas swą opieką i nie pozwól, abyśmy kiedykolwiek zeszli z drogi zbawienia.

Ojcze nasz ....

#### AKT STRZELISTY

„Święty Józefie, bądź obrońcą mego życia”.

#### ZAWIERZENIE SIĘ ŚW. JÓZEFOWI

„Tobie zawierzam całe moje życie, Bądź moim orędownikiem u Ojca w Niebie.

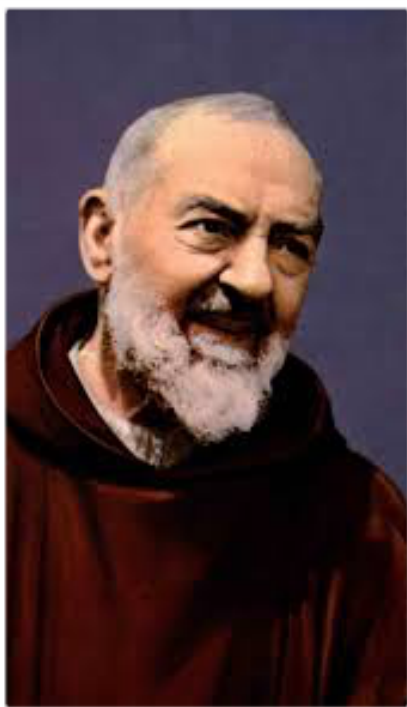
Niech wspiera mnie Twoja opieka i towarzyszy mi moc Twojej modlitwy”.

Modlitw na kolejne dni oczekujcie w następnych numerach „U Wszechpośredniczk”.

## DO NIEBA Z OJCEM PIO

### IKA

Obecny rok to dla wszystkich czcicieli Świętego Ojca Pio czas wyjątkowy. Przeżywamy bowiem uroczysty jubileusz 100-lecia od otrzymania przez niego stygmatów oraz 50-lecia od przejścia do domu Ojca. Rok podwójnego jubileuszu to wspaniała okazja do jeszcze lepszego poznania tego wyjątkowego Świętego z Pietrelciny. Także tegoroczny Wielki Post ze św. Ojcem Pio zaprasza



nas do bliższego przyjrzenia się temu świętemu Stygmatykowi.

Dla naszej jedłownickiej Grupy Modlitwy Ojca Pio taką okazją było uczestnictwo w Wielkopostnym Dniu Skupienia Grup Modlitwy Ojca Pio, który odbył się 17 lutego w Czechowicach Dziedzicach. Po Drodze Krzyżowej wysłuchaliśmy konferencji ojca

Jacka Waligóry na temat cierpienia i życia Ojca Pio. „Posiąć mądrość krzyża - nie tyle więcej wiedzieć, co więcej kochać” - było mottem tej konferencji. Choć życie Ojca Pio naznaczone było cierpieniem i krzyżem, to on sam nie był cierpiętnikiem, który z tym się obnosił. Był pokorny, skryty, raczej ukrywał cierpienie, sam z pokorą niósł krzyż. Pomimo cierpienia był pełen poczucia humoru i radości. Nie było mu łatwo.

Centralnym wydarzeniem tego dnia była eucharystia po której mieliśmy okazję zobaczyć inscenizację sztuki „Naznaczony przez Boga”. Następnie uczestniczyliśmy w adoracji Najświętszego Sakramentu i koronki do Miłosierdzia Bożego. Do domu wróciliśmy umocnieni w niesieniu codziennych trudów i krzyży, bogatsi o wielkie przeżycia duchowe.

Na zakończenie rady Ojca Pio na Wielki Post:

### 1. ZADBAJ O TO, BY BYĆ CIERPLIWYM

„Z prostotą kroczcie drogą Pana i nie zdręczajcie waszego ducha. Trzeba, abyście znie-nawidziły wasze wady, ale czyńcie to z umiarkowaną nienawiścią, a nie gniewnie i nerwowo. (...) Z braku cierpliwości, moje dobre córki, wasze niedoskonałości zamiast zanikać, rozrastają się coraz bardziej, gdyż niepokój i zatroskanie o pozbycie się ich, powoduje ich umocnienie”. (Epist. 111, s. 579).

„Zachowaj dobrze wypisane w duszy to, co mówi Boski Mistrz: w cierpliwości naszej posiadziemy naszą duszę” (AdFP, s. 560)

### 2. NIE SKUPIAJ SIĘ NA TWOIM GRZECHU

„Nie zamęczaj się tym, co rodzi zmartwienia, niepokoje i zgryzoty. Potrzeba tylko jednego: wznieść ducha i kochać Pana Boga” (CE, s. 10).

### 3. MYŚL O INNYCH. DBAJ O TO, BY NA ICH TWARZACH POJAWIAŁ SIĘ UŚMIECH

„Niech twoje pojawienie się gdziekolwiek będzie zawsze tak taktowne i delikatne, jakby było uśmiechem Boga” (PM, s. 165).

### 4. SKUP SIĘ NA TYM, CO MYŚLISZ O SWOICH CELACH I PRAGNIENIACH

„Twój wysiłek i twa uwaga niech zawsze będą zwrócone na to, abyś miała właściwą intencję. Powinnaś ją mieć w pracy i w walce zawsze mężnej i wspaniałomyślnej z podstępami złego ducha” (Epist. 111, s. 622).

### 5. PAMIĘTAJ, ŻE JEZUS TOWARZYSZY CI CAŁY CZAS

„Niech cię nie przerażają liczne zasadzki tej piekielnej bestii. Pan Jezus, który zawsze jest z tobą, będzie walczył razem z tobą. Nie dopuści nigdy, abyś upadła i została pokonana” (Epist. III, s. 49). „Nie zdawaj się nigdy na siebie samą. Wszelką ufność pokładaj tylko w samym Bogu” (Epist. II, s. 64).

### 6. NIE ZAPOMINAJ O BOŻYM MIŁOSIERDZIU

„Przerażająca jest sprawiedliwość Boża. Ale nie zapominajmy, że również Jego miłosierdzie jest nieskończone” (GP, s. 138).

### 7. NIE TRĄĆ NADZIEI, GDY JEST CI TRUDNO

„Nie osiąga się zbawienia bez przejścia przez burzliwe morze, które ustawicznie grozi utonięciem. Górą świętych jest Kalwaria. To z niej przechodzi się na inną górę, która nazywa się Tabor” (Epist. I, s. 829).

### 8. MÓDL SIĘ, PAN BÓG ZAWSZE CIĘ WYSŁUCHA

„Módl się i ufaj! Nie denerwuj się! Niepokój nie służy niczemu. Bóg jest miłosierny i wysłucha twoją modlitwę” (CE, s. 39).

### 9. I TO MODLITWA JEST NAJLEPSZYM SPOSOBEM NA POCIESZENIE

„Najlepszym pocieszeniem ducha jest umocnienie pochodzące z modlitwy” (GC, s.38)



## 10. NA WSZYSTKO SPOGLĄDAJ Z MIŁOŚCIĄ

„Gardź pokusami, a utrapienia obejmuj z miłością. Nie, nie, moja córko, pozwól wiać wiatrowi i nie myśl, że szelest liści jest zgrzytem broni” (Epist. III, s. 632n)

## BILET NA MISJE

*Danuta Materzok*

Czy to jest tego warte? Czy warto poświęcić chwilę swojego czasu, wolne wakacje, rok i więcej życia, żeby pojechać w świat do ludzi? Czy warto zostawić swoje życie na miejscu, odwieść plany gdzieś na później i się ruszyć z domu? Czy warto spotkać się twarzą w twarz ze swoimi lękami, fobiami, słabościami? Czy warto dawać z siebie wszystko i nie mieć z tego żadnej materialnej zapłaty? A może sensowniej by było faktycznie wyjechać, ale do „zwykłej”, płatnej pracy? Może więcej pożytku jest, jak spokojnie się realizuje poważny plan na dorosłe życie? Może lepiej oszczędzić sobie i bliskim stresu, zmartwień i wątpliwości? Czy kieruje mną Bóg i większa idea czy to ucieczka od rzeczywistości i chęć przygody? Ile jestem w stanie z siebie dać? Czy potrafiłabym oddać wszystko?

To tylko część pytań, które sobie można zadawać (część nawet powinno się zadać), jeśli myśli się o wyjeździe misyjnym gdziekolwiek. Nawet takim małym, bliskim, niedługim. I o ile na niektóre z nich odpowiedzi wydają się być prawie oczywiste, to na inne już niekoniecznie. Z mojego punktu widzenia na pewno warto. I to na pewno dużo wnosi. I zmienia trochę perspektywę patrzenia na świat. Zwłaszcza na nasze wyjazdy same w sobie. Pamiętam, jak rozmawiałam z dziewczynami, które były na Filipinach rok przed nami. Mówiły, że było super, że warto, że to wspaniałe. A z drugiej strony, że potrzebują przerwy od wolontariatu, bo slumsy tak bardzo nimi wstrząsnęły. Że było ciężko i od połowy pobytu odliczały dni do powrotu do Polski. Ale mimo wszystko, że było warto.

Rok wcześniej miałam duże wątpliwości przed wyjazdem na Węgry. Bo to przecież blisko, bo co to za misje, bo przecież tylko dwa tygodnie. A okazało się, że na tych europejskich placówkach, gdzie jest się tak krótko, są za to bardzo konkretnie określone cele i zasady. I przyjazd polskich wolontariuszy staje się czasem tradycyjnym wydarzeniem, które przyciąga dzieci do kościoła. Część z nich może nawet zostaje na dłużej. Kładzie się dużo bardziej nacisk na część ewangelizacyjną niż pomo-

cową. I mimo, że to na krótko i blisko, to też są ważne. Tak właściwie to są chyba najbardziej charakterystyczne dla naszego wolontariatu. I dobre dla osób, które chciałyby gdzieś misyjnie wyjechać, ale nie mogą sobie pozwolić na dłuższą przerwę w pracy.

Wyjazdy trzymiesięczne to pewien kompromis. Bo daleko nie opłaca się jechać na krócej. Bo i bilety drogie, i ciężko znaleźć wolontariuszom sensowne zajęcie. I nawet tu wciąż plasujemy się jako wyjazdy krótkoterminowe. Wolontariat Salezjański wyjeżdża na co najmniej rok. Kombonianie na rok albo dwa lata. To też takie dawanie szansy studentom na wykorzystanie całych wakacji, ale nie zmusza to do większych poświęceń - brania urlopu dziekańskiego czy robienia rocznej przerwy w pracy. W przypadku Filipin tak naprawdę sensowne były dwie opcje - albo na trzy miesiące albo na cały rok. W długiej wersji mielibyśmy swoje klasy przez cały rok szkolny, w tej krótszej „przygotowaliśmy grunt” Niemcom, którzy zostali na kolejne dwanaście miesięcy. Zaczęliśmy przecież od znalezienia dzieci do programu. Przez pierwszy tydzień Piotrek chodził razem z naszą koordynatorką po slumsie, pytając ludzi, czy mają dzieci w wieku 4-5 lat i czy są zainteresowani zdobywaniem dodatkowej edukacji. Później, jak wieść o lekcjach się roznosiła po domach, to i nam uczniów przybywało. Niemieckim wolontariuszom przekazaliśmy już zebrane grupy, którym zdążyliśmy przekazać chociaż jakieś podstawy podstaw.

Czy warto? Warto. I jakbym miała wybierać znowu, wybrałabym tak samo. Jeszcze przygotowując się do wyjazdu rok temu, miałam wrażenie, że część serca już tam wysłałam. I ta sama część chyba tam została. Jednak wciąż wydaje mi się, że wszystkie krótkie inicjatywy to bardziej sposób spędzenia wakacji, ewentualnie takie krótsze czy dłuższe rekolekcje. Mogą się zmienić w sposób na życie, ale nie muszą. Chociażby ostatnio jedna z naszych wolontariuszek została posłana z powrotem do Zambii już jako świecka misjonarka, z ramienia diecezji, nie wolontariatu.

Jednak większość z nas pojedzie i wróci po prostu do swojego życia. Bogatsi w nowe doświadczenia, nowe historie, opowieści ludzi, których spotkali. Będziemy się za nich modlić, nosić gdzieś w sercu, ale nie wszyscy będziemy powołani, żeby na misje poświęcić resztę swojego życia. W końcu każdy ma swoją drogę, i jednak większość z nich wydaje się nie wieść wprost do afrykańskiego buszu, tylko do bycia misjonarzem tu i teraz, w swoim świecie i środowisku.

## DŁONIE OPATRZNOŚCI...

Praca Sióstr Opatrzności Bożej w Szwajcarii to odpowiedź na potrzeby lokalnego Kościoła. Siostry Opatrzności Bożej pracują w dwóch katolickich kantonach: niemieckim - w Visp i francuskim - w Sion.

Macierzą dla pracy Zgromadzenia jest placówka w Visp, gdzie pierwsze Siostry rozpoczęły pracę w 1986 r. Dwa lata później powstała placówka w Sion.

Praca, jaką Siostry wykonują to posługa wśród chorych w domu pogodnej starości - pośród 84 pacjentów w Sion i 55 w Visp. Siostry oprócz codziennych obowiązków pielęgniarskich wnoszą w środowisko chorych bardzo potrzebną pomoc duchową. Ważnym elementem tej pracy jest nie tylko nawiązanie kontaktu z chorymi, ale także z ich rodzinami i otoczeniem. Stworzenie przyjacielskiej, radosnej i pełnej zaufania atmosfery dodaje chorym zdrowia i niejednokrotnie uśmierza ból.



W obydwu domach znajdują się kaplice z Najświętszym Sakramentem, gdzie Siostry wraz z chorymi modlą się i uczestniczą w codziennej Mszy świętej.

Raz w miesiącu w kaplicy Sióstr odprawiana jest także Msza św. w języku polskim dla okolicznej Polonii.

Duchowe córki Matki Mirskiej także tu, na szwajcarskiej ziemi doświadczają, że Opatrzność wschodzi dla nich wcześniej niż słońce.

za: [www.providentia.pl](http://www.providentia.pl)

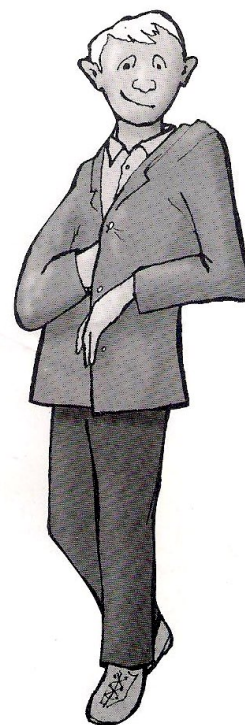
## BABSKI ŚWIYNTO I KARLUSOWE FALE

Rufijok (33)

Nie dowiedziotech sie, choć mi na tym za-leżało, kery tyż te babski świynto wymyślił. Ale pewnikiem niy chłop, bo jak pojrzysz na kalyndorz, to baby sztyjc fajrujom. A to „Dziyń Mamulki”, a to „Dziyń Starki”, abo „Dziyń Rehtora”. Powiyecie: sztop! Te łostatni, to ni ma babski świynto! Niy?! A kogo je wyncyj, rehtorek abo rehtorow? Niy miarkujcie se czasym, że jo im zowiszcza. Niech se fajrujom! Jo je fest za tym!

### JAK PSZAJESZ, TO SZYKNIJ

Rzeknijcie mi tak rychtyk, kery z nos, tak na fest, mo w procy ta babsko robota? Na, można mało kiery. A jak sie przjrzicie tym boroczkom, to łone ciyngiym - od rana do ćmoka - cosik dzióbiom. Yno, że tej ich roboty niy widać. Toż, pozor chopy! Kery jeszcze kwiotka niy kupiyl, niech popiluje, bo jeszcze ni ma za nieskoro. Kwiotek to je no-jiykniejszy gyszynk na ziymi. Jak to padajom, jak go komu szynkniesz, to mu pszajesz, abo mu za co dziynkujesz. A jak czym podpadniesz swojij babeczce, tyż ji dowosz kwiotek, żeby jom ucholkać, żeby sie na cia niy gorszyła i ci wyboczyła. Nikiedy tyż im godomy: „Moj ty kwiotuszku”,



*ry S. Fr. Kucharczyk*

bo jako tu inakszy pedzieć, kej sie mo cosik na sumieniu. A jeszcze, jak sie je miyndzy cudzymi, niy rzeknymy im przeca: „Moj ty gynsipympku”, abo „Moj ty kaktusiku”, chocioż to tyż som kwiotki, no niy? (Ale tego drugigo niy radza wom obłapiać!)

### CHŁOPSKI PROFIT W BABSKI ŚWIYNTO

Tak se kombinują, że przy tym babskim fajrowaniu, nojwiynkszy profit momy my - chopy. Bo dziwejcie se. My smogymy se yno na kwiotek, abo na bombonierka, a naszych paniczek to wiela wyncyj szkubnie, bo nos potym goszczom. A na wieczor, jak sie tymu wszystkim przjrzysz, to ształnujesz, kiery to tak rychtyk mo te świynto - baby abo chopy?!

No toż: Baby, Babeczki, Dziołszki, Frelki, Starki, Omy, Paniczki i inksze Szwarnoty! Skuli tego Waszego świynta, chciołbych żebyście dzióbki zowdy miały reześmiate. Niech gymbiczki wasze niy som zaciongnyte choby niebo przed ulichom, a słoneczko niech rozświyco każdo Wasza chwilka. Pyskejcie zdrowiyom, choby świyżo stopiono szpyrka na brytfanie. No, a jak sie Wom jeszcze piniondze w portmanyju bydom kociły, ani mojej koczce kociynta, to Wom do szczyńscio wiyncyj niy trza bydzie.

### KARLUSOWE FALE

Jak wom tak nojmilsi te gupoty wypisują, to mi sie spominajom roztomańte fale, coch za karlusa przeszoł. Pomalutku człowiek zaczynoł czuć wola Bożo i trzaby było łobejrzyć sie za jakomś frelkom. A, że same niy chciały przyjść, toch musioł sie zaczonć smykać po wszystkich wsiach, kaj yno grali muzyka. Jak było tak blisko, jak do Gumole we Bagienku, abo do Turka w Biertułowach, to sie deptało piechty. Ale jak grali w Rydułowach u Żymełki, abo na Mańczykowcu, to sie nogawice spinało zicherkom, żeby sie miyndzy keta niy dostały i byndalowało sie na kole. Muzyki były przewagom weselne i trza było doczkać, aż weselniki posiadajom, a potym wiela było placu, to starosty sprzedowali bilety (przewagom na wyrost, bo ciżba była tako, że my sie niyroz po plynckyrzach deptali). Karlusy w nikierych wsiach byli łokropnoś zowistni o swojski frelki i niyroz nijedyn z nos po „tycie” łapnył. Ale sie tym człowiek bardzo niy tropiył, bo jak niy mioł ślypia podzolowanego, mog na drugi dziyń deptać na inkszo muzyka.

### POFYRTANY RUFIJOK

Zicher powiyecie: kaj tyn sie yno niy smykoł? Ale tako je prowda, że kaj była muzyka tam sie tyrało i prawie do rana wywijało. A potym w doma trocha za szrankiyom postolo, mamulka ukroli chleba, dublik i pula z tyjym brało sie pod parza i wio na szychta. Jak już w jednym końcie my sie natańcowali, bralimy inkszy richtung: na Marklowice, Mszana, abo ku Gorzicom i Uchylsku. We nikierych zalach (niy byda godoł kaj, bo by mi mogli za to cupnyć) to mamulki razym z cerami łazyły po muzykach! Siodały na ławach pod ścianom, a jak już muzykanty chytały za patyki, toś jeszcze do tej, coś rychtyk chcioł z niom tańcować niy doszoł, a już ci dwie dziółchy na puklu wisiały, bo mamulki swoji cery do poł zale wydugały.

### ŁOSTAŁO YNO „I”

Niy powiyom, to jeszcze były te czasy coch był piykny i młody, a dzisio mi już yno z tego wszyskiego „i” łostało. Musza sie prziznać bez bicio, że była sy mie pieronowo wydrzidziura - pofyrtolech kaj sie yno dało. Ale nojlepsze było to, że po wiynksości muzykach zostowołech ze suchyym dzióbym, bo komple sprzontały mi spod nosa te frelki, kere mi sie gynał podobały. Terozki mi to je jedno, ale wtedy niy było mi wcale do śmiychu. Bez dojs̄ pora lot płacyłech jeszcze „bykowe”, jak sie kiejś godało na podatek dlo zowziyntyh karlusow.

Z jednego żech je dzisio rod - musza wom pedzieć, że młode dziołszki sztyjc sie za mnom jeszcze łoglonajom.

## FUNDACJA „WSPÓLNOTA DOBREJ WOLI”



Przed 25 laty Księża Proboszczowie naszego Dekanatu wraz z miastem Wodzisław Śl. podjęli ambitne zadanie zbudowania Ośrodka Rehabilitacyjnego do leczenia i rehabilitacji dzieci.

W tym celu powołano Fundację „Wspólnota Dobrej Woli”, która doprowadziła do uruchomienia w 1998 roku Wodzisławskiego Ośrodka Rehabilitacji i Terapii Dzieci Niepełnosprawnych. Od 20 lat w tym ośrodku leczy się i rehabilituje chore oraz niepełnosprawne dzieci z Wodzisławia i okolic

Fundacja „Wspólnota Dobrej Woli” wspiera działalność Wodzisławskiego Ośrodka Rehabilitacji i Terapii Dzieci i Młodzieży. Zgromadzone środki przeznaczają na zakup sprzętu rehabilitacyjnego i terapeutycznego oraz na dofinansowanie wyżywienia dzieci niepełnosprawnych korzystających ze świadczeń w WORiT.

UPRZEJMIEM PROSIMY O WYBRANIE  
FUNDACJI  
„WSPÓLNOTA DOBREJ WOLI”  
JAKO ORGANIZACJI POŻYTKU  
PUBLICZNEGO, KTÓREJ MOŻECIE  
PAŃSTWO PRZEKAZAĆ  
1% PODATKU  
NR KRS: 0000049946

## ŚW. JAN PAWEŁ II DZISIAJ CZYTANY



„Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” (por. Mt 24, 42) - te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: totus Tuus. W tych samych rękach matczynych zostawiam wszystko i Wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych Rękach zostawiam nade wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności.

(...)

Również w ciągu tych rekolekcji rozważałem prawdę o Chrystusowym kapłaństwie w perspektywie owego Przejścia, jakim dla każdego z nas jest chwila jego śmierci. Rozstania się z tym światem - aby narodzić się dla innego, dla świata przyszłego, którego znakiem decydującym, wymownym jest dla nas Zmartwychwstanie Chrystusa.

(...)

Dzisiaj pragnę do niego dodać tylko tyle, że z możliwością śmierci każdy zawsze musi się liczyć.

I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią - a zarazem Odkupicielem i Ojcem. Więc i ja liczę się z tym nieustannie, powierzając ów decydujący moment Matce Chrystusa i Kościoła - Matce mojej nadziei.

Czasy, w których żyjemy, są niewymownie trudne i niespokojne. Trudna także i nabrzmiała właściwą dla tych czasów próbą - stała się droga Kościoła, zarówno Wiernych jak i Pasterzy. W niektórych krajach, (jak np. w tym, o którym czytałem w czasie rekolekcji), Kościół znajduje się w okresie takiego prześladowania, które w niczym nie ustępuje pierwszym stuleciom, raczej je przewyższa co do stopnia bezwzględności i nienawiści. Sanguis Martyrum - semen Christianorum. A prócz tego - tylu ludzi ginie niewinnie, choćby i w tym kraju, w którym żyjemy...

Pragnę raz jeszcze całkowicie zdać się na Wolę Pana. On Sam zdecyduje, kiedy i jak mam zakończyć moje ziemskie życie i pasterzowanie. W życiu i śmierci Totus Tuus przez Niepokalaną. Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatecznego Przejścia czyli Paschy. Ufam też, że uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której staram się służyć: dla zbawienia ludzi, dla ocalenia rodziny ludzkiej, a w niej wszystkich narodów i ludów (wśród nich serce w szczególny sposób się zwraca do mojej ziemskiej Ojczyzny), dla osób, które szczególnie mi powierzył - dla sprawy Kościoła, dla chwały Boga Samego.



«IN MANUS TUAS, DOMINE,  
COMMENDO SPIRITUM MEUM».  
z Testamentu Ojca Świętego Jana Pawła II

### U WSZECHPOŚREDNICZKI

Pismo wspólnoty parafialnej p.w. Matki Bożej Wszechpośredniczki Łask i św. Antoniego z Padwy w Jedłowniku

Adres: Wodzisław Śl. ul. Ks. A. Roboty 6

www.parafijedlownik.katowice.opoka.org.pl

Tel. 32 453 00 00, 32 720 58 01

Nr rachunku bankowego: ING Bank Śląski 09 1050 1403 1000 0022 2092 3896

Redaguje: zespół parafialny. Kontakt: basiamalirz@gmail.com

Nakład: 300 egz. Druk: LEGIS.